

Marek Kornat: Jan Karski – historyk dyplomacji

Książka Karskiego ma rangę syntezy pełnej rozmachu, lecz nie jest wolna od pewnych uogólnień i uproszczeń. Pogląd o idealistycznej motywacji Wilsona w sprawie poparcia restytucji Polski – bywa oprotestowywana jako uproszczenie. Sojusze Polski w roku 1939 były źródłem złudzeń. Zapewne. Czy jednak była tu jakakolwiek alternatywa? – pisze Marek Kornat w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jan Karski. Misja (bez) nadziei”.

Tylko historyk dyplomacji może zdawać sobie sprawę, jak bardzo zafałszowany ukształtował się obraz polityki zagranicznej Polski Odrodzonej na Zachodzie po II wojnie światowej. Znany dziennikarz i historyk, William L. Shirer, w głośnej książce *The Collapse of the Third Republic. An Inquiry into the Fall of France in 1940*, poświęcił jej stwierdzenie, iż politykę tę prowadził dyktator Piłsudski „odciągając Polskę od tradycyjnego sojusznika i protektora, czyli Francji i zbliżając się do Niemiec z wiarą, że Rzesza lepiej wesprze Polskę przeciw znienawidzonej Rosji”. Właściwie każde słowo jest tu nieporozumieniem. Podobnie wypowiadał się brytyjski autorytet od naszej części Europy Hugh Seton-Watson. Brytyjski historyk Donald Cameron Watt, w obszernym dziele o przyczynach II wojny światowej *How War Came. The Immediate Origins of the Second World War* pisał, że polityka Becka w roku 1938 „zostawiła Polskę bez przyjaciela w Europie”.

Każdy głos zrywający z tak karykaturalnie jednostronnym przekazem był prawdziwie na wagę złota. Szczególną rolę odegrali tu Polacy, którym udało się wejść do zachodniego świata akademickiego. Rolę ambasadora polskiej nauki historycznej w Ameryce pełnił z powodzeniem Oskar Halecki. Nie sposób nie wspomnieć najpierw byłego dyplomaty Romana Dębickiego – potem profesora katolickiego uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie – a to za sprawą syntetyzującej pracy *Foreign Policy of Poland 1919-1939. From the Rebirth of the Polish Republic to World War II* (New York 1962). Wymienić trzeba Tytusa Komarnickiego z powodu jego dzieła *The Rebirth of the Polish Republic* (1957), Trzeba pamiętać o Waławie Jędrzejewiczu, którego biografia Piłsudskiego ukazała się po angielsku z przedmową Zbigniewa Brzezińskiego w r. 1982. Nie sposób nie wspomnieć o Marianie K. Dziewanowskim – autorze pracy o federalizmie Piłsudskiego. Wielkie zasługi położył dla Polski Piotr Wandycz – profesor Uniwersytetu Indiana w Bloomington, a następnie Yale w New Haven. Trzeba pamiętać o jego rozległym dorobku a zwłaszcza trzech książkach – dwóch o sojuszu polsko-francuskim (*France and her Eastern Allies 1918-1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962; *The Twilight of French Eastern Alliances 1926-36. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarization of the Rhineland*, Princeton 1988) oraz o stosunkach polsko-sowieckich (*Soviet-Polish Relations 1917-1921*, Harvard 1969). Duże wreszcie znaczenie miała w swoim czasie monografia Anny M. Cienciały *Western Powers and Poland 1938-1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe* (London – Toronto 1968). Ona też ukończyła studium wspomnianego już Komarnickiego: *From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919-1925* (Kansas 1984).

W tym kontekście trzeba popatrzeć na pracę Jana Karskiego *The Great Powers and Poland 1918-1945. From Versailles to Yalta* (London 1985), której polskie wydanie *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919-1945. Od Wersalu do Jałty* w przekładzie Elżbiety Morawiec wyszło w roku 1989 i było wielokrotnie wznawiane – ostatnio z przedmową Timothy Snydera. Tak oto od czasu wydania książki upływa w bieżącym roku 35 lat. *Habent sua fata libelli*. To łacińskie przysłowie dobrze wyraża przygodę z tą książką – tak jej autora, jak i nas polskich historyków dyplomacji. Podczas gdy w światowej pamięci Karski jawi się jako ten, który przekazał Zachodowi wiadomość o zbrodniczej eksterminacji narodu żydowskiego, to jako człowiek nauki pozostaje autorem przede wszystkim tej pracy.

Niezwykłą tę książkę wydał po piętnastu latach

Jak wiadomo, Karski otrzymał profesurę na Uniwersytecie Georgetown. Nie było to stanowisko

wykładowcy historii, ale nauk politycznych. Prowadził dwa przedmioty: historię stosunków międzynarodowych oraz „teorię komunizmu”. Tak oto był urzędnik służby zagranicznej II Rzeczypospolitej, stał się jako profesor w Stanach Zjednoczonych wykładowcą dla kandydatów do amerykańskiej dyplomacji, gdyż zatrudniono go na Wydziale Służby Zagranicznej i pracował tam przez czterdzieści lat. Jak wspominał, *The Great Powers and Poland 1918-1945. From Versailles to Yalta* zaczął przygotowywać w roku 1970, kiedy po raz pierwszy prowadził poszukiwania w nieodstępnych wówczas jeszcze swobodnie archiwach francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Quai d’Orsay w Paryżu. Niezwykłą tę książkę wydał po piętnastu latach.

Nie da się w krótkim szkicu przedstawić treści tego dzieła – nie ma chyba zresztą takiej potrzeby. Do książki każdy może sięgnąć. Wypada jednak zwrócić uwagę na niektóre zagadnienia. Podkreślimy przede wszystkim, że rozprawiając o Polsce, Karski rekonstruował punkt widzenia przywódców mocarstw, kształtujących jej losy.

Lata dwudzieste a więc pierwsze dziesięciolecie niepodległości to egzystencja Polski w realiach Rapallo i Locarno. Dwa te układy nie dawały szans innej polityki niż defensywna i ostrożna. W Rapallo powstał system współpracy niemiecko-sowieckiej i dokąd działało – ugoda czy to z Niemcami, czy Sowiecami była trudna do pomyślenia. W Locarno zbudowano system gwarancyjny dla Europy Zachodniej, zostawiając Polskę w strefie nieobjętej gwarancjami. Sojusz z Francją wszedł w fazę kryzysu.

Do rangi zasadniczej cezury w międzywojennych stosunkach międzynarodowych w Europie urasta przełomowy rok 1933. Wcale nie z powodu domniemanej inicjatywy marszałka Piłsudskiego w sprawie wojny prewencyjnej przeciw Niemcom. Rok 1933 wywołał przewrót, bo zburzył więź niemiecko-sowiecką, jaką stworzono na jedenaście lat w Rapallo. Przyniósł też koncepcję dyktatoratu czterech mocarstw, która udaremnił jednak Hitler. I co najważniejsze, zapoczątkował zbliżenie polsko-niemieckie.

Karski nie dał jednoznacznej oceny polityki marszałka Piłsudskiego i dyplomacji Józefa Becka. Pozwolił sobie na stwierdzenie, iż polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy jawiła się „dyplomatycznym sukcesem”. Koncepcja polityki równowagi była opcją

*Karski nie dał jednoznacznej
oceny polityki marszałka
Piłsudskiego i dyplomacji
Józefa Becka.*

godną
pozazdrozczenia i
Piłsudski na nią się
zdecydował.
Wszystko jednak co
wiązało się z
procesem
normalizacji

stosunków polsko-niemieckich miało u podstaw milczące założenie Hitlera, że kiedyś Polska będzie wasalem Niemiec.

Karski zasadniczo afirmował politykę równowagi. Nie dostrzegł innej opcji dla tej koncepcji. Trzeba też powiedzieć, że alternatywy takiej nikt z historyków nie wskazał i jest wielce problematyczne, czy kiedykolwiek wskaże.

Dyplomacja Beck–Hitler to „świat pozorów”, co wydaje się kapitalnym rozróżnieniem. Niemiecki przywódca – jak wspomnieliśmy – zgodził się na umowę o nieagresji, kalkulując, że Polska dobrowolnie wstąpi w rolę młodszego partnera (Juniorpartner). Nie uniknął Karski uwag o nadmiernym zaufaniu Becka w możliwości jakiegoś dojścia do trwałego *modus vivendi* z Niemcami, bez okupienia tego sukcesu utratą niepodległości.

Zbilansowany obraz otrzymała na kartach książki Karskiego polityka appeasementu. Prowadziły ją mocarstwa zachodnie w latach 1937-1938. Autor *The Great Powers and Poland* przypominał, że jest ona pojmowana jako z gruntu krótkowzroczna. Ale to nie wszystko wyjaśnia. Wielce istotny był anglosaski pogląd na Europę Środkowo-

Wschodnią, w gruncie rzeczy imperialny i bardzo sceptyczny co do trwałości rozstrzygnięć terytorialnych, jakie zapadły po Wielkiej Wojnie. Wreszcie, appeasement był produktem opłakanego położenia militarnego mocarstw zachodnich, które Hitler zdołał wyprzedzić w niekontrolowanych zbrojeniach.

Opowieść Karskiego o sprawie polskiej w dobie II wojny światowej pozostaje bardzo przepełniona pesymizmem – dużo większym niż narracja o realiach doby międzywojennej. Powikłane losy Polski przedstawia jego opowieść w taki sposób, jakby wszystkie drogi prowadziły do Jałty. Tam zaś los naszego narodu polskiego uzależniono od woli Stalina, ubierając to w piękne słowa deklaracji „o wyzwolonej Europie”.

W ocenie Karskiego odrodzona Polska tylko raz w dobie międzywojennej odegrała rolę podmiotu polityki międzynarodowej. W przełomowym roku 1920, gdy odparła agresję Sowieców. Napisał:

Od wskrzeszenia Polski pod koniec I wojny światowej aż po jej zgon w następstwie II wojny światowej raz tylko dane było Polakom zdecydować samodzielnie o własnym losie. Było to podczas wojny polsko-bolszewickiej lat 1919-1920. Raz tylko – na wersalskiej konferencji pokojowej – wielkie mocarstwo, Stany Zjednoczone, rzuciło na szalę swój autorytet w sprawie Polski z powodów innych niż własne interesy. We wszystkich wydarzeniach Polska nie zdołała odegrać niezależnej i skutecznej roli na arenie międzynarodowej, bez względu na sukcesy i błędy swojej polityki. W istocie los jej zależał od

wielkich mocarstw – ich krótko czy długodystansowych celów i wzajemnych stosunków między nimi. Polacy nigdy nie byli na tyle silni, aby zmienić tę rzeczywistość.

Brzmi to z pewnością nader pesymistycznie. Można zauważyć na marginesie, iż Polska Piłsudskiego i Becka nie była bynajmniej biernym obiektem polityki mocarstw cudzoziemskich, ale cieszyła się powodzeniem bardzo krótko. „Zależność państw mniejszych od większych jest oczywistym faktem i chodzi chyba tylko o stopień tej zależności” – powtórzmy za Wandyczem.

Książka Karskiego ma rangę syntezy pełnej rozmachu, lecz nie jest wolna od pewnych uogólnień i uproszczeń. Pogląd o idealistycznej motywacji Wilsona w sprawie poparcia restytucji Polski – bywa oprotestowywana jako uproszczenie. Sojusze Polski w roku 1939 były źródłem złudzeń. Zapewne. Czy jednak była tu jakakolwiek alternatywa? – trzeba wątpić. Czy dyplomacja Becka musiała „utwierdzać Hitlera w mniemaniu, że kiedy nadejdzie czas ostatecznej próby, Polska dostosuje się” do jego życzeń? – trzeba się zastanawiać, ale też rodzi wątpliwości. Nie przekonuje stwierdzenie, iż „niedemokratyczny charakter rządów” w Polsce i Niemczech sprawił, że „nie istniał żaden system publicznej kontroli i analizy” polityki zagranicznej. W Polsce krytyka dyplomacji jak najbardziej istniała. To tylko parę przykładów.

Karski – „emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego, który przekazał aliantom i osobiście prezydentowi Rooseveltowi pierwsze naoczne świadectwo o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Jako profesor Szkoły Służby Zagranicznej Uniwersytetu Georgetown

przez wiele lat badał archiwa, które stały się podstawą tej prawdziwie niezwykłej książki” – stwierdził Zbigniew Brzeziński. Nie zabrakło i słów krytyki. Najmocniej – chociaż nie negując zalet książki – wypowiedział się Piotr Wandycz, stwierdzając, że autor dał przegląd polityki Polski, ale nie jest on „bardzo wnikliwy”. Główny jednak wywód tej recenzji skupił się na sugestiach bibliograficznych. Jako „doskonały” natomiast uznał Wandycz ten fragment pracy, w której Karski kreślił rolę czynnika sowieckiego w stosunkach polsko-niemieckich, w pełni udowadniając, że relacje polsko-niemieckie były w zasadniczej mierze funkcją stosunków Berlin-Moskwa. Zbliżenie takie pozbawia Polskę możliwości samodzielnej polityki, a rozejście się dróg otwiera szanse licytacji pozycji państwa wzwyż.

Po 35 pięciu latach – podkreślmy – książka Karskiego nie utraciła swej wartości, o co tak łatwo w przypadku prac historycznych. Oczywiście doszło wiele nowych źródeł. Powstały nowe interpretacje. Do nauki historycznej wkroczyło nowe pokolenie – to, do którego zalicza się m.in. piszący niniejsze słowa. Zachodni (przede wszystkim anglosaski) odbiorca przekazu Karskiego, nie znajduje w niej apologii wszelkich poczynań twórców polskiej polityki i dyplomacji. I dobrze. *The Great Powers and Poland* nie była też pisana polemicznie – z myślą o prostowaniu stwierdzeń tak jednostronnych, jak te, które spotykamy jakże często w pracach o Polsce i międzywojennej Europie. Dawać miała akademicki wykład o miejscu naszego narodu w stosunkach politycznych świata. Położenie jego kształtowały decyzje wielkich mocarstw – na dobre i złe. A rzadko (niezmiernie rzadko) bywało tak, kiedy o swoim losie decydował on sam.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego